Poczta opłacona z góry. Cena 40 groszy

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesoró *Ed. Burschego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej .wiczny, *ks. J. Kahanego* z Warszawy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. prefekta A. H. Figaszewskiego* ze Śląska Górnego, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. Mietk'e, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XIII. **WARSZAWA, dnia 3 stycznia 1932 r.** **№ 1.**

Bądź Wierny

Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota...

Apokal. 2, 10.

Nowy Rok...

Cóż w tem dziwnego i nadzwyczajnego; minął pewien ograniczony okres czasu, zaczyna się nowy, inny, ale taki sam i pod względem ilości dni, a może i podobieństwa wydarzeń, prac i życia powszedniego.

A jednak tkwi w tem jakiś urok, a może jakaś tajemnica, że każdy Nowy Rok daje nam powód do głębszego zastanowienia. Nie tylko my, chrześcijanie, ale wyznawcy innych religij obchodzą mniej lub więcej uroczyście rozpoczęcie Nowego Roku. W takim momencie — znajdujemy się jakby na przełęczy górskiej: doszliśmy do pewnej wysokości, pozostawiamy za sobą różne widoki, obrazy, do których tylko wspomnieniami będziemy powracać, a przed nami majaczą jakieś bliżej nieznane nam jeszcze drogi, któremi będziemy podążać.

Dwa pytania nastręczają się nam, na które powinniśmy dać odpowiedź. Pierwsze — jak przebyliśmy rok ubiegły? Czy wiernie wypełniliśmy swe obowiązki w służbie, w której Pan nas postawił? Jaki jest bilans naszych prac?

Rok ubiegły nie był łatwy. Nie oszczędził nam ani wstrząśnień ani zawodów i rozczarowań. Niejeden, co w progi jego wstępował z czemś, wychodzi zeń z pustemi rękami. Ile zmartwień, ile łez, rozpaczy i bólu — zebrał ten rok stary? Obfite pod tym względem jest jego żniwo,

Ale mimo to, niewolno było zwątpić.

Kto stracił majątek — stracił dużo, kto utracił wolność lub zdrowie — stracił bardzo dużo, ale kto stracił wiarę — ten stracił wszystko. Cóż bowiem człowiek w borykaniu się z losem znaczy, gdy traci wiarę? — Jest on już pokonanym i zwyciężonym. Zdradził swe ideały, odstąpił od swego Boga, stracił wierność, która miała zgotować mu koronę żywota.

Przeto u progu Nowego Roku staje przed nami drugie pytanie: z jakiemi zapasami sił duchowych wstępujemy w jego progi?

WSZYSTKIM MIŁYM I SZANOWNYM CZYTELNIKOM I CZYTELNICZKOM GŁOSU EWANGELICKIEGO BŁOGOSŁAWIONEGO I SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU — ŻYCZY.

REDAKCJA.

Rok Nowy, według wszelkich danych nie może się zbyt różnić od minionego, starego. Niema po temu jakichkolwiek danych, a zatem nie będziemy się łudzić. Kto wie, czy rok nowy nie będzie bogatszy w doświadczenia, czy nie przyniesie nam więcej cieżkich i trudnych do rozwiązania zagadek, niż jego poprzednik. Ale mimo to, a właściwie wbrew temu wszystkiemu, nie tracimy wiary. Wstępujemy weń z całą świadomością tych wszystkich cierni, po których stąpać nam przypadnie, i chcemy, aby nam jako hasło, świeciły owe słowa objawienia „Bądź wierny aż do śmierci".

„Bądź wierny" — to jest bogate w treść przykazanie, które bywa nieraz trudne w wykonaniu. Ale w tych naszych czasach przerzucania się od jednych przekonań do drugich, kiedy słabsi duchem i charakterem zdają się być podobni do chorągiewki, owe słowa „Bądź wierny" — jakże głęboką myśl, poważny nakaz sumienie zawierają! Żądają one od nas wierności — nie chwilowej, jakiejś przelotnej, trzymania się czegoś lub kogoś dopóki nam to wygodnie lub przyjemnie, ale wyraźnie określają tę cnotę: *„Bądź wierny aż do śmierci"*. — Aż do śmierci, — bez względu na straty lub korzyści, bez względu na pochwały czy nagany — *aż do śmierci.*

Dałby Bóg, aby starczyło nam w roku bieżącym sił duchowych i cielesnych do wytrwania w takiej wierności.

Dałby Bóg, abyśmy taką wiernością w powołaniu swem zdołali przezwyciężyć wszelkie trudności i znieść wszystkie doświadczenia w tym nowym okresie czasu, w nadziei na „koronę żywota wiecznego". Nie znikome pochwały, nie więdnące laury, też nie korzyści materjalne, — ale owa niewidzialna Korona Żywota wiecznego niechaj nam przyświeca i w Nowym Roku 1932-im

Z numerem obecnym „Głos Ewangelicki" rozpoczyna swój **trzynasty rocznik**.

Trzynasty rok pracy samodzielnej, wytrwałej, ideowej, połączonej zawsze z ofiarami materjalnemi jego współredaktorów i wydawców, pracy często niedocenianej przez swych współwyznawców.

Nie zważając na takie i tym podobne trudności — Głos Ewangelicki wychodził regularnie, spełniając swe przeznaczenie według sił i możności, w miarę swych najlepszych myśli, wiary i woli. Pomimo zmiennych losu kolei doby obecnej, Głos Ewangelicki stoi wytrwale na swym posterunku i stać będzie nadal.

Życzeniem naszem jednak jest, aby Czytelnicy, którzy zdają sobie sprawę z ważności i znaczeuia prasy polsko-ewangelickiej, zechcieli i nadal nas wspomagać: moralnie przez nadsyłanie informacji i korespondencji, i materjalnie — przez regularne uiszczanie prenumeraty bieżącej i zaległej, oraz przez pozyskiwanie nowych prenumeratorów.

W tym celu załączamy do Numeru niniejszego czeki na P. K. O. Nr. 1508.

Jubileusz ks. Pastora P. Nikodema

W dniu 19 i 20 grrudnia r. b. ks. pastor Paweł Nikodem w Ustroniu obchodził uroczyście 25-lecie swej pracy duszpasterskiej.

Już w sobotę w Goleszowie na dworcu spotkali się ks. ks. pastorowie, zdążający od Cieszyna i Bielska, Krakowa i Sosnowca do Ustronia, by złożyć życzenia Koledze. Na plebanji ustrońskiej zastali już przybyłych z Warszawy N.P.W. ks. biskupa Dra Burschego i ks. radcę A. Lotha.

Któż z szeregu pracowników Kościoła augsburskiego i innych nie zna pracy ks. pastora Pawła Nikodema, pracy w Ustroniu i daleko poza Ustroniem i Śląskiem? Urodzony w Gródku na Śląsku Cieszyńskim po tamtej, zachodniej stronie góry Czantorji, pracę swoją duszpasterską rozpoczął przed 25-ciu laty w Ustroniu u południowo-wschodnich stóp Czantorji, najpierw jako wikary u boku ś. p. ks. pastora Janika, później jako pastor zboru. Najpierw tylko myśl biegła za bystrym nurtem Wisły, a kiedy upadły kopce graniczne, a Śląsk Cieszyński z Macierzą, Polską, zbory ewangelicko-augsburskie Śląska Cieszyńskiego z Kościołem augsburskim w Kongresówce się złączyły, praca ks. pastora Nikodema przerzuciła się także na teren Kongresówki. Zainicjował i jako wybrany prezes stanął na czele Stowarzyszenia Księży pastorów Kościoła augsburskiego i ich Kasy emerytalnej. W Ustroniu założył Ewangelicki Dom ludowy i Dom Młodzieży; powierzono mu stanowiska prezesa śląskiego Koła teologów, prezesa Związku Towarzystw młodzieży ewangelickiej w Województwie Śląskiem i prezesa Związku Towarzystw i Zborów Ewangelickich w Polsce.

To też N.P.W. ks. biskup Dr. J. Bursche odczytując w gronie zebranych pismo Konsystorza Kościoła ewang. augsb. do Jubilata, dał wyraz pełnemu uznaniu tej wielkiej tak szeroko zakrojonej pracy i położonych na niwie Kościoła zasług, a za nimi podążyli skwapliwie, składając życzenia, ks. radca Loth imieniem kolegów ks. ks. pastorów, i wręczając ich dar — pierścień jubileuszowy, ks. senior Karol Kulisz imieniem Senioratu śląskiego, ks. pastor Krzywoń z Nawsia imieniem Senioratu z lewego brzegu Olzy (Czechosłowacja), ks. prof. K. Michejda imieniem Związku Towarzystw i Zborów, ks. prof. Jan Stonawski z Cieszyna imieniem „Posła Ewangelickiego", p. p. teolodzy Hławiczka i Szeruda imieniem „Filadelfji" i Koła teologów z Warszawy. Jubilat kolejno wszystkim dziękował.

Dnia następnego, w niedzielę przedświąteczną, czwartą adwentową Jubilat jubileusz swój mógł święcić na nabożeństwie, w zgromadzeniu zboru.

Obecni księża zasiedli w prezbyterjum, otoczeni członkami Starszyzny Zboru ustrońskiego.

Po wstępnej liturgji, odprawionej przez Jubilata, N. P. W. ks. biskup Bursche wobec licznie zgromadzonego zboru przemówił, przedstawiając na podstawie słów apostoła św. Pawła: „Łaską Bożą jestem, czem jestem" (I Kor. 15,10) pokorę i dumę, pokorną dumę, jaka wobec przebogatych darów Bożych, a słabości ludzkiej, wolna od pychy, winna cechować każdego chrześcijanina, a zapewne też jest udziałem Jubilata; ks. senior Kulisz, stawiając pytanie: Zborze, czy jesteś zadowolony z swego pastora, Bracie, czy jesteś zadowolony z swego zboru? wskazał, iż źródłem zadowolenia jest poznanie i spełnienie wpisanego nam przez Boga w serca powołania i życzy go w pełni Zborowi i Jubilatowi. Ks. biskup Dr. Bursche udzielił Jubilatowi błogosławieństwa.

Po pieśni Chóru Młodzieży i Zboru Jubilat wygłosił kazanie na podstawie starotestamentowego tekstu Izajasza 2, 2—5. „Stanąłem, powiada w południe moich dni; czas spojrzeć wstecz na wykończoną pracę przedpołudniową i nabrać sił, do pracy popołudniowej; dziękujemy wszyscy Bogu za pomoc dotychczasową. Ten, którego w święta witać chcemy, będzie pomocą; idźcie do góry Pańskiej, wszyscy w rodzinie, od domu do domu; chodźcie w światłości i wydajcie zgodnie świadectwo światłości; otrzyjcie łzy potrzebującym i baczcie, by w dni godowe nikt głodu nie cierpiał i nie wpadał w zwątpienie, tak pokój Boży stanie wśród nas." — I czytał pastor długi łańcuch imion i nazwisk tych, którzy ofiarowali złote i dziesiątki „na światło jutrzenne, dla sierot i dla ubogich zboru".

Modlitwa, liturgja i „hymn kościelny": „Brońże, Panie, nas na wieki i kościoła Twego broń" zakończyły podniosłe nabożeństwo.

Gościnny dom pastorstwa i w sobotę i w niedzielę podejmował swych gości. Serdeczny nastrój i słowa poważne dopełniały dni jubileuszowych. Uroczystość jubileuszowa, po pierwszy raz tym sposobem na Śląsku cieszyńskim obchodzona, w szczególności i ten pierścień jubileuszowy, według tradycji Królestwa Jubilatowi wręczony, bezsprzecznie przyczyni się do wzmocnienia węzłów braterstwa wśród pracowników Kościoła Śląska i Królestwa ku dobru Kościoła i Macierzy ojczyzny.

Czcigodnemu, zacnemu Ks. Jubilatowi i na tem miejscu składamy serdeczne życzenia: Szczęść Boże! Ad multos annos!

Ks. Z. O. LOPPE

Ulryk Zwingli i dzieło jego

Odczyt wygłoszony na Akademji w Wilnie.

I

Chrześcijaństwo jest to religja odrodzenia ludzkości. Reformacja jest odrodzeniem chrześcijaństwa. Podczas blisko półtora tysiąca lat istnienia chrześcijaństwa zbyt wiele wkradło się doń błędów i nadużyć. Trzeba było ratować chrześcijaństwo przed zatratą i zagładą. Takimi ratownikami chrześcijaństwa byli reformatorowie. Śród nich jednym z najwybitniejszych był Ulryk Zwingli, któremu z racji 400-lecia zgonu jego poświęcona jest Akademja dzisiejsza.

Ulryk Zwingli urodził się dnia 1 stycznia roku 1484 we wsi szwajcarskiej Wildhaus, w obecnym kantonie St. Gallen. Ojciec jego, również Ulryk, był przełożonym gminy, zamożnym i poważanym gospodarzem, matka jego — Małgorzata, z domu Meili. Już w dzieciństwie Ulryk wyróżniał się niezwykłemi zdolnościami i pilnością, a prawość charakteru jego była imponująca. Ze szczególnym wstrętem odnosił się do kłamstwa, a miłował prawdę. Jako chłopiec powiedział, że za kłamstwo surowiej należałoby karać, niż za kradzież, albowiem szczerość jest matką wszystkich cnót. Rodzice postanowili poświęcić go służbie Bożej, tembardziej, że i stryj i wuj jego byli księżmi. Oddają go więc do szkół do Wesen, Bazylei, Berna, a w roku 1500 udaje się na uniwersytet w Wiedniu, gdzie się kształci w naukach filozoficznych. Potem znów powraca do Bazylei, zostaje nauczycielem, a zarazem oddaje się ścisłym naukom teologicznym. W Bazylei miał świetnego profesora Tomasza Wittenbacha, który pierwszy zasiał w duszy młodego teologa zdrowe ziarno religji Chrystusowej. Wittenbach był przeciwnikiem dotychczasowej teologji scholastycznej i dążył do rekonstrukcji wiedzy i wiary chrześcijańskiej drogą wolnych krytycznych badań, opartych na Piśmie Świętem. Wittenbach wierzył, że śmierć Chrystusa w zupełności wystarcza do zgładzenia grzechu.

Zwingli zyskuje tytuł magistra i, licząc lat 22, zostaje wyświęcony w Konstancji na kapłana, wygłasza pierwsze swe kazanie w Rapperswilu i obejmuje w tymże 1506 roku stanowisko księdza w Glarusie. 10 lat piastował tam swój urząd, uzupełniając swe studja nad Pismem Świętem, zagłębiając się w dziełach największych ojców Kościoła, a przytem poważnie się też oddawał modnym naonczas naukom humanistycznym. Szczególnie pociągnął go Erazm Rotterdamski, z którym Zwingli bliższą zawarł znajomość i przyjaźń. Siła umysłu Erazma zniewoliła sobie serce proboszcza glaruskiego. „Jam ubogi jak Aeschines", rzekł Zwingli do Erazma. „Wszyscy uczniowie Sokratesa przynosili mu podarunki; a więc i ja dawam tobie, co niegdyć dał Aeschines, — samego siebie".

Działalność Zwinglego w Glarusie nosiła charakter przeważnie patrjotyczno-polityczny. Od wojen burgundskich Szwajcarzy wsławili się jako dzielni wojownicy i chętnie szli w najem obcych mocarstw: to Francji, to Austrji, to Włoch, to papieża. Częstokroć jako najemnicy różnych państw staczali ze sobą walki bratobójcze. A powracającym towarzyszyły skutki tych wypraw, jak chytrość, przebiegłość, zbrodnie, rozpusta i nierząd wszelkiego rodzaju. Obywatele nie słuchali swych władz, ani dzieci rodziców. Rola leżała odłogiem, hodowanie bydła podupadło, marnotrawstwo i włóczęgostwo dziwnie się podniosło; najświętsze związki ludzkie poszły w poniewierkę i polityczny związek Kantonów stawał się coraz luźniejszym. Patrjotyczny umysł Zwinglego zrozumiał szkodliwość takiej polityki Szwajcarów i ostro przeciwko niej protestował' szczególnie, gdy dwa razy sam jako kapelan wojskowy wziął udział w wyprawach. Po raz pierwszy w roku 1512, gdy Szwajcarzy, jako najemnicy papieża, przepędzili Francuzów z Lombardji i zyskali tytuł „obrońców wolności kościoła chrześcijańskiego", i po raz wtóry, gdy przeżył straszliwą rzeź swych rodaków w bitwie pod Marignano (13 i 14 września 1515 r.). „Tańsze jest mięso Szwajcarów, niż mięso ich wołów i cieląt", żartowano sobie we Włoszech. Zapamiętał to sobie Zwingli i w przyszłości wysłannikom papieskim dobrze odpłacił. W jednem z swych kazań powiedział: „Azaż Związek Szwajcarji rozerwać i na wylot przewrócić zamyślacie? Występujecie przeciwko wilkom, które na trzody wasze czatują; dlaczegóż nie wystąpicie lepiej przeciwko tym, którzy was naokoło obchodzą, aby ludzi pożarli? Słusznie oni w czerwonych kapeluszach i czerwonych pła-

LEOPOLD RANKE

Historja Papieży i Papiestwa

Ignacy Loyola.

Ze wszystkich zakonów rycerskich jeden tylko hiszpański utrzymał część swego charakteru religijnego. Wojny z Maurami zaledwie ukończone na Półwyspie, a prowadzone jeszcze ciągle w Afryce, sąsiedztwo pozostałych i ujarzmionych Morysków, z którymi stosunki były ciągle nieprzyjazne z powodu różnicy wiary, awanturnicze wyprawy przeciwko innym niewiernym po za Ocean, podtrzymywały tego ducha rycerskiego. Idealizowany był w książkach, jak np. Amadis, przepełnionych walecznością dziwną, ale pociągającą przez swoją naiwność i lojalność.

Do Inigo Lopez de Recalde, najmłodszy syn domu Loyola, urodził się w zamku tego nazwiska w Guipuscoa, pomiędzy Azpeitia i Azcoitia, z jednej z najpierwszych rodzin kraju — de parientes mayores — której naczelnik używał przywileju, iż był wzywany oddzielnem pismem na każde składanie przysięgi na wierność. Wychowany we dworze Ferdynanda Katolickiego i należący do księcia Najara, młody Inigo przeniknięty był tym duchem rycerskim. Piękna broń, pyszne konie, sława i męstwo, awanturki miłosne, pojedynki, wszystko to miało dla niego urok i wagę, jakie zazwyczaj przywiązywano do podobnych rzeczy w tej epoce. Ale i kierunek duchowy wystąpił w nim również żywo: pierwszego z apostołów opiewał w tych latach w poemacie bohaterskim.

Prawdopodobnie jednak czytalibyśmy imię jego pomiędzy innymi walecznymi wojownikami hiszpańskimi, którym Karol V dostarczał tyle sposobności odznaczania się, gdyby jego zawód wojskowy nie zakończył się nagle w skutek dwóch ran, jakie otrzymał w nogi przy obronie Pampeluny przeciwko Francuzom w r. 1521; a chociaż był tak odważny, że w domu, dokąd go odprowadzono, kazał sobie dwa razy otwierać ranę — w największym bólu zacisnął tylko pięść — został przecież bardzo źle wyleczony.

Znał i lubił romanse rycerskie, a nadewszystko Amadysa. Oczekując na swoje wyzdrowienie, zaczął czytać życie Chrystusa i niektórych świętych.

Fantastyczny, z natury obdarzony bujną imaginacją, porzuciwszy zawód, który mu zdawał się obiecywać najświetniejsze powodzenie, skazany na bezczynność i pobudzany przez cierpienie, popadł w szczególny stan ducha. Wielkie czyny S. Franciszka i S. Dominika, które w całym blasku mu się przedstawiły, wydały mu się godne naśladowania, a czytając je, czuł odwagę i energję do wstąpienia w ślady tych świętych, współzawodniczenia z nimi w abnegacji i surowości obyczajów. Niekiedy opanowywały go myśli światowe: wystawiał sobie niemniej, w jaki sposób damę, której usłu-

szczach chodzą; bo gdy niemi potrzęsiesz, to się dukaty sypią, a gdy je wykręcisz, to ci krew brata, ojca, syna i przyjaciela się leje".

Patrjotyczno-polityczna działalność proboszcza glaruskiego nie zyskała mu zasłużonego uznania, a przyprawiła go o wielu nieprzyjaciół, którzy mu zatruwali jego pracę i pobyt w Glarusie. Wtedy w roku 1516 Bóg wyrwał go z polityki Glarusa i przeniósł do zacisznego Maria-Einsiedeln. Miejscowość ta słynęła z klasztoru z obrazem cudotwórczym N. M. Panny. Nad bramą opactwa widniał napis: „Tu dostąpić można zupełnego odpuszczenia wszystkich grzechów". Nieprzejrzane tłumy z bliższych i dalszych stron przybywały do Maria-Einsiedeln, by otrzymać całkowite odpuszczenie grzechów. Przeciwko zabobonom ludu i wyzyskowi kleru wystąpił Zwingli z całą stanowczością, podkreslając dwie prawdy, które mu tu zajaśniały i stały się zasadniczymi artykułami teologji jego, a mianowicie: Bóg jest jedynem źródłem zbawienia i Bóg jest wszędzie. Słysząc taką naukę, pielgrzymi zdziwieni, ale też i przekonani co do jej słuszności, przed ukończeniem uroczystości wracali do domów, a liczba modlących się do Marji Panny z dniem każdym malała. Dochody klasztorne znacznie się uszczupliły, ale nie o nie Zwingliemu chodziło, chodziło mu o zbawienie dusz ludzkich. Z zapałem Jana Chrzciciela głosił on poznaną prawdę: „Chrystus został ofiarowany na krzyżu, onci jest barankiem i ofiarą, która aż na wieki stała się okupem za grzechy wszystkich wierzących". Tak Maria-Einsiedeln stało się dla Zwingliego i szkołą reformatorską, gdzie się sam prawd reformacyjnych nauczył, i stało się dlań uczelnią, gdzie innych prawd reformacyjnych nauczał.

Złociste dni minęły, lecz powrócą,
Nad dni minionych dzieły się zasmucą.
Nad przeszłością ciemną się zastanowią,
I przyszłością tajemną się odnowią.
Przeklętych za ich klęski łaską zbawią
Idących w żywot zwycięski pobłogosławią.

(L. Staff.)

Korespondencja z Kutna

Dzień 22 listopada ub. r. pozostanie na zawsze w pamięci Ewangelickiego Zboru Kutnowskiego. W dniu tym obchodził Zbór stulecie oraz pięćdziesięciolecie obecnego kościoła. Oddawna czyniono przygotowania do tej uroczystości. Wobec ciężkich warunków i małej ilości parafjan należy cenić ofiarność Zboru i wytężoną, energiczną pracę obecnego Kolegjum Kościelnego w następującym składzie: P. P. Doberstein, Ketz, Markwart, Szott, Schrodt, Schultz i Wegner. Z jaką miłością wzięto się do pracy, świadczy o tem odrestaurowany całkowicie Kościół z wieżą z zewnątrz oraz częściowo wewnątrz, wyreperowane organy i ufundowana przez Kolegjum Kościelne marmurowa pamiątkowa jubileuszowa tablica, wmurowana w kościele.

Do remontu Kościoła dopomogło też w dużej mierze Województo Warszawskie, przyznając zapomogę zł. 1000, oraz pp. Ganther z Małej Wsi przez hojną ofiarę zł. 500. Na uroczystość przybył NPW. Ks. Biskup Dr. Bursche Juljusz z Warszawy w asystencji Ks. Profesora Edmunda Bursche. Z duchowieństwa przybyli jeszcze ks. Gutknecht, pastor z Gąbina oraz ks. Doberstein, pastor od Św. Jana z Łodzi .

Kościołek był pięknie przybrany zielenią, a nawet kwiatami i po brzegi wypełniony parafjanami i gośćmi. Odezwały się organy, na których od 40 lat gra wierny Kantor Schrodt. Nabożeństwo uroczyste, na którem obecni byli Pan Starosta w zastępstwie Pana Wojewody, Pan Vice-Starosta, P. Burmistrz Miasta Kutna, Dowódca 37 Pułku i P. Komisarz Policji, rozpoczęło się o godz. 11-ej.

Liturgję odśpiewał miejscowy pastor, ks. Stegman z Łowicza, poczem powitał z przed ołtarza NPW. ks. Biskupa, przybyłe Duchowieństwo oraz Władze i krótko skreślił dzieje Filjału, wskazując na to, że dzisiaj na rubieży dwóch stuleci słychać wyraźnie szemrzący nurt czasu. „I idą huf za hufem, a ukazują się przed Bogiem na Syonie" Ps. 84, 8.

Podniosłe i pełne ognia przemówienie naszego Arcypasterza w dwóch językach wywarły głębokie wrażenie na obecnych, umocniły one każdego ewangelika w przekonaniu, że Polska potrzebuje wszystkich Swo-

---

gom poświęcił się w sercu swojem, — nie jest ona hrabiną, jak powiadał, ani księżną, ale czemś więcej, — w mieście, w którem mieszka, ma odszukać; jakiemi pięknemi i żartobliwemi słowy do niej przemówi, jak jej okaże swoje poświęcenie, jakie czyny rycerskie wykona na jej cześć. Im dłużej trwał stan taki, w którym wyobraźnia jego przechodziła od jednych pojęć do drugich, tem bardziej opóźniało się jego wyzdrowenie, ale za to tem więcej rozwijały się władze jego ducha. Niedługo nawet uznał, iż nie może być wyleczonym w zupełności, a tem samem, iż nigdy nie odznaczy się w służbie wojskowej.

Nie było to jednak tak nagłe przejście do czegoś zupełnie odrębnego, jakbyśmy sądzili. W swoich marzeniach duchownych przedstawia sobie dwa obozy, jeden pod Jerozolimą, drugi pod Babilonem, dowodzone przez Chrystusa i Szatana: tam wszyscy dobrzy, tu wszyscy źli zgromadzili się i uzbrojeni wystąpić mają do walki. Chrystus jest królem, który wypowiada postanowienie swoje podbicia wszystkich krajów niewiernych. Kto chce iść za jego chorągwią, powinien się karmić i ubierać się jak On, powinien znosić te same cierpienia, te same trudy; stosownie do tego dzielić będzie zwycięstwo i nagrody. Wobec Niego, Najświętszej Panny i całego dworu niebieskiego złoży każdy oświadczenie, iż wstępować będzie wiernie w ślady Pana, dzieląc z Nim wszelkie trudy, w duchu prawdziwego ubóstwa, służąc Mu duchem i ciałem.

Podobne fantastyczne wyobrażenia pośredniczyły w umyśle młodego Inigo do przejścia od rycerskości świeckiej do duchowej. O takiej bowiem marzył, której ideałem były czyny i prywacje świętych. Opuścił dom rodzicielski, swoich krewnych i wstąpił na górę Montserrat; nie żal za grzechy, pobudka prawdziwie religijna, skłoniły go do tego kroku, ale jak sam powiada, żądza dokonania wielkich czynów, któremi wsławili się święci, odbywania tak ciężkiej albo jeszcze cięższej pokuty, oraz służenia Bogu w Jerozolimie. Przed obrazem Marji zawiesił broń i puklerz: odbywał przed tym obrazem straż nocną, w innych ma się rozumieć celach od rycerzy świeckich, myśląc więcej o sławnym Amadysie, gdzie ta straż jest opisana tak szczegółowo, niż o służbie duchowej, do której się zobowiązywał. Przepędziwszy całą noc na czuwaniu i modlitwie, już to w postawie stojącej, już klecząc i trzymając ciąglę w ręku swój kij pielgrzymi, zrzucił suknię rycerską, w której przybył, przywdział gruby habit pustelników, zamieszkujących nagie skały Montserratu; następnie odbywszy spowiedź ogólną, odjechał do Jerozolimy, nie udając się wprost do Barcelony, jak tego wymagał jego plan, ale do Manresy, skąd mógł dostać się do portu drogami bocznemi, unikając tym sposobem drogi głównej, gdzie narażał się na niebezpieczeństwo być poznanym.

(c. d. n.)

ich Synów i dały bodźca do dalszej pracy, wskazując na Najwyższą Wolę i Opatrzność Boską (Ewang. Mat. 10, 29-31)

Serdeczne i głęboko przemyślane kazanie ks. Profesora Edmunda Burschego, dawnego pastora Filjału w czasach od 1909—1919 r., nawiązane było pięknie do tekstu „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, tenże i na wieki", czyli do wyroku wypisanego złotemi zgłoskami na marmurze tablicy pamiątkowej.

To kazanie, jak i następne ks. Gutknechta z Gąbina, wygłoszone w języku niemieckim, dało dużo pokarmu duchowego Zborowi jubileuszowemu. Podniosłe nabożeństwo, przeplatane pięknym śpiewem solowym p. Kergera, tenora łódzkiego, chórem męskim z Gostynina, chórem puzonistów z Chrzan oraz miejscowym chórem mieszanym pod kierunkiem p. Szotta, zakończone zostało przez ks. Dobersteina krótką, lecz wzniosłą przemową, modlitwą, i błogosławieństwem.

Wspólne zdjęcie fotograficzne Władz, Kolegjum Kościelnego oraz Duchowieństwa z NPW. ks. Biskupem na czele przy wejściu do Kościoła będzie miłą i drogą pamiątką dla Kutna.

Po skończonych uroczystościach spędzono jeszcze dwie sympatyczne godziny przy wspólnym obiedzie w Domu Parafjalnym przy miłej pogawędce wśród licznych toastów. Jakże mile dał się wyczuć ten sympatyczny stosunek, prawdziwie przyjazny, przedstawicieli Władz do Zboru Kutnowskiego oraz społeczeństwa ewangelickiego. O godzinie 17.30, żegnany przez wszystkich, opuścił ks. Biskup Kutno.

W dniu tym został zapoczątkowany skromny fundusz na kupno nowego dzwonu ze sprzedaży pocztówek z fotografją kościoła. Dzwon ten będzie długo opowiadał wiernym kiedyś o dniu święta jubileuszowego, nawołując do słuchania Słowa Bożego.

Daj Boże, aby ten niezapomniany dzień uroczysty przyniósł dużo błogosławieństwa w dalszej pracy i życiu Filjału.

Szczególne podziękowanie należy się Komitetowi Pań za tak skrzętną pracę oraz za tak umiejętne i piękne przgotowanie przyjęcia wszystkich gości.

St. St.

Z życia Ewangelickiej Młodzieży Akademickiej

Do młodych!

Podnieście młodzi w górę czoła —
I aż pod gwiazdy górny wzbijcie lot —
Lot wielki — równy lotom sokoła.
Młodości lot.

Niech czyny wasze, jak iskier snop,
W ludzkości ogień wspalą czynu.
Wy stwórzcie jeden bratni stop
Godny wawrzynu.

Nie patrzcie na dół, bo tam wśród odmętu
Plugawej żądzy i marności świata
Rządzi rak zemsty, a burza zamętu
Ideą dobra pomiata.

W górę serca! Do gwiazd czoła!
Pięknem żyjmy! Duchem żyjmy!
I czar piękna dookoła
Roztaczajmy i w niem mrzyjmy.

Ręka w rękę! — W ducha — duch!
Jam twa siostra — ty mój druh!

Razem! Razem! Jeden krąg: —
Jedno wielkie bicie serc. —

Niema łez! Niema mąk. —
Jedno wielkie czucie serc...
Z światła my, i światło w nas,
Idźmy w światło wiedzy wraz.
Silni duchem, silni ciałem,
Gońmy w ślad za ideałem.

Dalej młodzi, choć zła droga,
Dalej, choć niewiedzy noc.
Nam przyświeca prawdy moc
I prowadzi przed tron Boga.

Hejże bracia! Do zwycięstwa!
Niedaleko nam już — nie.
Więcej wiary! Więcej męstwa!
Wszystkich zbudźmy, co we śnie.

Wszystkich śpiących budźmy braci
I otrąbmy na wszech świat,
Że kto śpi, ten młodość traci. —
Młody duchem — młodym brat!

Olszyna.

20-XII 1930 r. Warszawa.

ADOLF SCHMIDT

Nasze zadania

Wyższe studja to bardzo ważny okres naszego życia. W tym czasie musimy zdobyć wiedzę fachową a pozatem ustalić swoje poglądy, pojęte w najszerszem tego słowa znaczeniu.

Wiedzę fachową zdobędziemy w uczelniach, poglądy ustalimy każdy sam dla siebie.

Zajmę się bliżej kwestją poglądów, a co za tem idzie—ideałów, na zasadzie których człowiek urabia sobie zdanie o wszelkich przejawach życia. Każdy człowiek musi mieć jakiś ideał, bez którego żyć nie jest w stanie. Ideały są dobre i złe—zależnie od tego życie każdego z nas, a zatem i społeczeństwa naszego potoczy się szczęśliwie, lub nieszczęśliwie. Musimy więc umieć ocenić, które ideały są złe, a które dobre.

Najlepszym miernikiem będzie tutaj rzut oka na obecne stosunki.

Żyjemy obecnie w okresie nadzwyczajnych przemian. Machina światowego ustroju zaczyna coraz gorzej funkcjonować. Coś się w tym mechaniźmie popsuło, albo też coś musiało być źle zaprojektowanem i teraz własnie te braki wychodzą na jaw. Wielcy tego swiata starają się na gwałt złemu zaradzić, lecz ten mechanizm coraz bardziej się psuje; a poprawy nie widać.

Gdzie tkwi przyczyna tego zła? — Oczywiście w sferze idei. Przyczyna jest już odnaleziona, ale skutków jej nie można usunąć odrazu, wymaga to czasu i usilnej pracy nowych pokoleń. Zawiniono w ubiegłych

wiekach, a najbardziej zawiniła filozofja pozytywizmu poprzedniego stulecia. Człowieka tak oszołomiły własne wynalazki i odkrycia — człowiek tak głęboko zaufał swemu rozumowi, że zapomniał o Bogu. Powiedziano, że Bóg jest wymysłem ludzkim, potrzebnym człowiekowi na niskim poziomie kultury — człowiekowi oświeconemu jest On zgoła niepotrzebny. Znaleźli się apostołowie, którzy nauczali, że moralność może istnieć bez religji i Boga.

Otóż dzisiaj mamy rezultaty tej nauki i możemy ocenić, jakie dobrodziejstwa wyrządziła ludzkości. Doprowadziła ona do takich paradoksów, że mamy za dużo chleba — rolnictwo przechodzi kryzys, a tysiące ludzi umiera z głodu — niektóre państwa mają nadmiar kapitałów, a jednak innym ich nie pożyczają. Takich paradoksów znalazłoby się więcej. Przyczyna tkwi w tem, że złe instynkta tej grupy ludzi, która wywiera decydujący wpływ na obecne stosunki, nie znajdują żadnego hamulca. Hamulcem takim może być tylko wiara w Boga; skoro jej człowiek nie posiada, upada w krótkim czasie bardzo nisko. Dzisiaj właśnie ludzkość jest na dnie tego upadku.

Idee, które kilkadziesiąt lat temu były jeszcze własnością filozofów materjalistów, dzisiaj rozlazły się szerokim strumieniem i zgangrenowały całe społeczeństwo.

To wszystko trzeba znowu odrobić! Obecny kryzys nie przeminie w krótkim czasie. Ci wszyscy, którzy tak twierdzą, są w błędzie. — Kryzys światowy trzeba odwrócić ciężką pracą nowych pokoleń, nad moralnem kształceniem swych charakterów.

Tu właśnie zaczyna się nasza rola. Jako ludzie z wyższem wykształceniem, zostaniemy przywódcami naszego społeczeństwa, z nas będą brali wzór inni. — Nie popełniajmy więc dawnych błędów, a wkroczmy na nowe tory.

Powiedzmy nareszcie zupełnie wyraźnie

„NASZYM IDEAŁEM JEST CHRYSTUS"

Tu jest rozwiązanie wszelkich problemów religijnych i moralnych, gnębiących dzisiejszego człowieka. Zrozumiano to już i możemy podziwiać potężny nawrót do religji, jaki się w ostatnich czasach przejawił. Szczególnie intensywnie pracuje kościół rzymski, rozwijając swą działalność przez Akcję Katolicką. Do obudzenia życia religijnego przystąpiono tam w sposób planowy, zaczynając od warstw oświeconych. Specjalnie zajęto się młodzieżą akademicką, organizując ją w stowarzyszenia religijne, które w swych gronach jednoczą najbardziej wartościowe jednostki.

Czy my akademicy ewangelicy zostaniemy na uboczu? Przecież możemy do naszego społeczeństwa wnieść dużo pozytywnych wartości, któremi katolicyzm przewyższamy. Jeżeli tego nie dokonamy, to nie wiem, w jaki sposób utrzymamy się w otaczającem nas morzu katolicyzmu. W poczuciu więc odpowiedzialności, jaka na nas obecnie spada, musimy w czasie studjów naszych zrobić wszystko, aby w przyszłości godnie nosić miano twórczego ewangelika, a nie protestanta tylko.

Zrzeszajmy się więc w Akademickich Kołach Ewangelickich i pracujmy jaknajusilniej nad samym sobą w duchu etyki Chrystusowej.

Z „Filadelfji"

Po przerwie wakacyjnej, którą część członków spędziła na wypoczynku w Ustroniu, gdzie „Filadelfja" urządza corocznie kolonje letnie, zatętniło w naszej organizacji nowe życie.

Zaraz na początku października urządzono zebranie informacyjne, aby studenci ewangelicy, którzy w bieżącym roku zaczęli studja, mogli się zapoznać z ideologją „Filadelfji". Celem bliższego zapoznaniu się z nowymi członkami i kandydatami urządzono dnia 15.X herbatkę towarzyską w lokalu, który łaskawie zaofiarował nam p. H. Orłowski.

W rezultacie przyjęto do obecnej chwili 41 nowych członków.

Na tak liczny napływ członków wpłynął również własny lokal, który obecnie „Filadelfja" posiada. Lokal ten mieści się w domu przy ul. Szpitalnej 10 m. 8, składa się on z kancelarji zarządu i drugiego pokoju, w którym po świętach B. Nar., będzie uruchomiona świetlica i czytelnia.

Poświęcenia tej Siedziby dokonał w dniu 6.XII b. r. ks. dziekan dr. Szeruda. Na poświęcenie przybyć raczyli: ks. ks. profesorowie Edmund Bursche i Karol Michejda, pan senator Józef Evert, p. d-rowa Burschowa i pp. dyrektorostwo Rondthalerowie.

Przy uruchomieniu tej Siedziby bardzo wydatnie dopomogła nam w pierwszym rzędzie p. d-rowa Burschowa. Pomoc którą nam p. Doktorowa udzieliła, trudno tu w kilku słowach ująć, w każdym bądź razie głównie dzięki Jej poparciu mogliśmy lokal uruchomić Bardzo wydatnie dopomogli nam też pp. Imrothowie przez zaofiarowanie materjałów malarskich. Część mebli do świetlicy ofiarowała nam Fabryka Mebli Giętych K. Wünsche i s-ka w Radomsku. Pozatem dopomogło nam wiele innych osób. — Wszystkim serdecznie dziękujemy.

Utrzymanie lokalu kosztuje nas około 130 zł. miesięcznie. Wierzymy jednak niezłomnie, że wspólnym wysiłkiem utrzymamy tę placówkę.

Praca w poszczególnych sekcjach przedstawia się następująco: Członkowie sekcji rel-etycznej miewają zebrania we czwartki, na zebraniach tych są referowane dzieła Förstera, a mianowicie: Religja a kształcenie charakteru, Chrystus a życie ludzkie.

Członkowie sekcji społecznej zbierają się we wtorki. Na zebraniach tych są referowane tematy z różnych dziedzin opieki społecznej, np. Opieka nad matką i dzieckiem, Sądy dla nieletnich i t. p. Pozatem członkowie sekcji robią wywiady, początkowo dla Ewang. Komitetu Pom. Bezrob., a obecnie dla Obywatelskiego Kom. Opieki Społ. Wywiadów tych dokonano około 400.

Kierownictwo sekcji towarzyskiej urządza raz w miesiącu herbatki z tańcami, celem lepszego zżycia się członków. Herbatki te cieszą się dość liczną frekwencją, przychodzi na nie do 100 osób.

„Filadelfja" posiada pozatem chór, który miewa próby w poniedziałki o god. 6 po poł. w sali Konfirmacyjnej. Chór ten urozmaicił bardzo Święto Koła.

Poza zebraniami sekcyjnemi odbywają się Zebrania Ogólne w gimn. im. M. Reja. Zebrań tych odbyło się dwa: dnia 22.XI, na którem ks. dyr. A. Rondthaler wygłosił referat „Wskazania Programowe" i dnia 29.XI, na którem kol. E. Brychówna wygłosiła odczyt „Moje wrażenia z wycieczki do Anglji".

Walne Zebranie Koła odbyło się dnia 25-X, na zebraniu tem wybrano zarząd w składzie: prezes A. Schmidt, I v. prezes M. Brokopówna, II v. prezes M. Wałach, sekretarz S. Jeute, pom. sekr. I. Łukomska, skarbnik W. Kornhöfer, pom. skarb. W. Klepper, kier. sekcji społ. Wanda Rondthalerówna i kier. sekcji tow. K. Wolschendorf.

Na zebraniu tem postanowiono zwołać w czasie Ziel. Świąt roku 1932 zjazd byłych członków „Filadelfji", celem utrzymania z nimi kontaktu.

Dnia 8.XII odbyło się Nadz. Walne Zebr., na którem dyskutowano sprawę deklaracji ideowej, projektu jednak nie przyjęto z powodu rozbieżności zdań.

Dnia 13.XII odbyło się Święto Koła wraz z Wieczorem Wigilijnym. Na Święcie tem po raz pierwszy przyjęto uroczyście w poczet członków wszystkich, którzy wstąpili w bieżącym roku akadem. do Koła.

Reasumując to wszystko, trzeba stwierdzić, że życie organizacji rozwija się bardzo pomyślnie, głównie przyczynił się do tego lokal, który nareszcie posiadamy.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

Na budowę własnej siedziby T. P. M. E. w Warszawie złożyli: p. E. Wiediger zł. 18.— p. W. Frenkner zł. 25.— p. W. Wohlfarth zł. 100.— p. Max Balz zł. 10.— p. W. Wieczorek zł. 5.— Ogółem zł. 158.—

Ofiarodawcom składa serdeczne „Bóg zapłać"
Komitet Zbierania Funduszu
na Budowę własnej siedziby T. P. M. E.
w Warszawie.

Sprawozdanie kasowe z Kiermaszu w dn. 6, 7 i grudnia 1931 r.

2.489 biletów do kosza szczęścia po 50 gr. zł. 1.244.50
dochód z kiosków i z bufetu zł. 203.44
ofiary w gotówce: p. Wł. Trenkner zł. 25.— p. W. Wieczorek zł. 5.— p. W. Wohlfarth zł. 100.— p. Max Balz zł. 10.— 142.—
zł. 1.589.94
Wydatki 165.19
zł. 1.424.75

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 25.XII do 1.I r. b.

Ochrzczono: 17 chłopców i 15 dziewczynek.

Slub zawarli: Eugenjusz Jan Leopold Goetzen z Antoniną Franciszką Zalewską, Stefan Binkowski z Heleną Pahl, Ryszard Gloeh z Sabiną Pelagją Grzeszczak, Aleksander Stefan Groniowski z Janiną Marją Młynarską, Stanisław Gała z Wandą Glesman, Józef Erik Gimpel z Józefą Aleksandrą Gimpel, Jan Staszak z Wilchelminą Prost, Ryszard Jungerman z Ireną Zofją Krauze, Stanisław Walerjan Ciechomski z Emilją Assmann, Jakób Klein z Anną Folc, Ferdynand Boltz z Marjanną Wąsek, Wacław Ozdoliński z Wandą Stokmann, Michał Schwartz z Magdaleną Marks, Edward Ertner z Janiną Wiktorją Krajewską, Konstanty Boguś z Anną Michalską, Eryk Szmidt z Zofją Wyrwicką.

Zmarli: Teodor Karol Kessel l. 37 inżynier, Anna Bogdańska wdowa l. 63, Zofja Barbara Kotke wdowa l. 69, Jan Adam Feist emeryt l. 71, Marjanna Stockinger ekspedjentka l. 25, Janina Marja Namokel l. 33 żona buchaltera, Wilhelmina Wegner bona l. 81, Marjanna Żelazowska l. 82 wdowa, Emilja Hoch l. 50 wdowa, Edward Szyński l. 67 rękawicznik, Paulina Greiber l. 80 wdowa.

Porządek nabożeństw

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 3.I **W Niedzielę po Nowym Roku.**
o godz. 9 rano, nabożeństwo niem. *ks. Loth.*
o godz. 11 rano, naboż. w języku polskim — *Ks. Michelis.*

Nabożeństwo w Ewang. Kościele Garnizonowym.

Dnia 3.I. W Niedzielę po Nowym Roku.
Nab. o godz. 10 rano, *Ks. J. Kahane.*

Odpowiedzi Redakcji

Panu Inżynierowie Henrykowi B...e z Łodzi. Porządek nabożeństw jest wyłącznie sprawą t. zw. „metrampaża". Nie zwracaliśmy na to żadnej uwagi. Ale, aby nie gorszyć nawet takich, dla których to stanowi aż tak ważną rzecz i to decydującą, będziemy zwracać na to baczniejszą odtąd uwagę.

OFIARY

Dla uczczenia pamięci jedynego syna, Ś. p. Tadzia Żochowskiego składu Matka: na Dom Sierot zł. 10 i na Dom Żołnierza-Ewangelika zł. 10.

Na Żołnierza Ewangelika: Małż. Hertz zł. 10. Wolfram Otylja zł. 10. Goetel Karol zł. 5.

Na Dom Sierot. P. Świtalska z Radomska zł. 25.

Na Dom Starców. P. Świtalska z Radomska zł. 20.

Na ubogiego Inżyniera Górnika. J. Herman zł. 5.

Na Zbór w Gdyni. Dr. J. W. zł. 300.

Na Wydawnictwo Głosu Ewangelickiego. P. Karol Chobot zł. 5. Dr. J. W. zł. 300.

Najciekawsze audycje polskiego radja w Warszawie

od dnia 3.I do 9.I 32 r.

Niedziela dn. 3 I. 32 r.

12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Br. Wolfstala i Pauliny Szpornówny (fortepian). W programie utwory Griega. 14.00 „Odczyt pszczelniczy — o budowie uli" — wygł. kpt. K. Bajorek. 14.20 Muzyka ludowa w wyk. ork. wiejskiej A. Stromberga. 14.40 „Pogadanka prawnicza" — mec. Zygmunt Nadratowski. 15.00 Kolędy w wyk. Chóru Warsz. Miejskich Kół Śpiewaczych pod dyr. J. Drzewoskiego. 15.55 Program dla dzieci starszych i młodzieży: a) „Co się dzieje na świecie" — tyg. dar. w opr. Jana Milewskiego. b) „Zaginione światy" — felj. p. H. Porębskiej. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „W poszukiwaniu nowych światów" — prof. Br. Rydzewski (Tr. z Wilna). 16.55 Płyty gramofonowe. 17.15 „Naga dusza polska a rosyjska" — red. Cezary Jellenta. 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Edward Bender (bas) i prof. L. Urstein (akomp). 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko „Papuga" — p/g Helgi Hellroth. 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. J. Woliński (tenor) i prof. L. Urstein (akomp). 21.40 Kwadrans literacki: „Bal u Radziwiłła" — fragm. z pow. Henryka Rzewuskiego „Listopad" 21.55 Recital fortepianowy Alfreda Hoelma. 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek dn. 4 I. 32 r.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Metodyczna i teoretyczna wartość entomologji — prof. St. Sumiński. 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs element.) — Lektor L. Roquigny. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Jeden dzień pod ziemią" — p. Tadeusz Kutz. 17.35 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Gastronomja" 19.15 „Wiadomości bieżące rolnicze" — p. J. Płatek. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton muzyczny ze Lwowa. 20.15 „Królowa" — operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa w radjofonizacji i reżyserji M. Makowieckiej. (Pierwszy raz). 22.25 Feljeton p. t. „Bezrobotny w kasynie gry" — p. Cezary Jellenta. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Wtorek dn. 5 I. 32 r.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.15 „Chwilka lotnicza" 15.25 „O planowości w pracy" — p. Irena Szumjakowska. 15.50 Program dla najmłodszych: a) „Terenia" opowiadanie K. Brzozowskiej b) Obrazek p. t. „Jak orzeszek z dziadkiem od orzechów wojował" pióra Julji Duszyńskiej. 16.20 „Walka z brzydotą (cuda nowoczesnej chirurgji)" — dr. St. Michałek-Grodzki. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „O sposobie prowadzenia sporów" — prof. dr. K. Ajdukiewicz (Lwów). 17.35 Koncert Popularny symfon. w wyk. ork. Filharm. Warsz. pod. dyr. E. Młynarskiego. 19.15 „Książka rolnicza" — inż. Władysław Sawicki. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Feljeton p. t. „Cyrk i ludzie cyrku" — red. Jan Sokolicz-Wroczyński. 20.15 Koncert popularny. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Elvina Row (sopr) i prof. L. Urstein (akomp). 21.55 Skrzynka pocztowa techniczna — Korespondencja i porady — p. W. Frenkiel. 22.10 Koncert z Krakowa. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Środa dn. 6 I. 32.

12.15 Poranek Symfoniczny z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. T. Mazurkiewicza. chór mieszany „Lutni Warszawskiej" pod dyr. Piotra Maszyńskiego i Walentyna Walewska. 14.00 „Z wędrówek instruktora po gospodarstwach" — inż W. Chmielecki. 14.20 Muzyka. 14.40 „Niedbalstwo i brak poczucia piękna u chłopów" — gospodarz Ignacy Pioś z Niedrzwicy. 15.00 Muzyka. 15.55 Program dla dzieci p. t. „W wieczór Trzech Króli — Ewy Zarembiny. 16.20 Płyty gramofonowe. 16.40 „Jak książę „Panie Kochanku" angielską księżnę przyjmował" — prof. A. Czartkowski. 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.15 „Paradoksy nieskończoności" — prof. W. Wilkosz (Kraków). 17.30 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" 17.45 Koncert popołudniowy. Wyk.: Reprezent. Ork. Pol. Państw. pod. dyr. A. Sielskiego. Tadeusz Łuczaj (bas) i prof. L. Urstein (akomp.). 19.25 Płyty gramofonowe. 19.45 Słuchowisko. 20.15 Druga podróż na gapę — wesoła audycja muzyczna. 21.10 Kwadrans literacki. Humoreska Bolesława Prusa p. t. „Przygoda Stasia". 21.25 Recital śpiewaczy Anieli Szlemińskiej. 21.55 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Dubiskiej. 22.45 Odczyt w językn obcym „The pacific ideas in Poland and in Western Europe — by prof. St. Estreicher (Kraków). 23.00 Muzyka lekka i taneczna.

Czwartek dn. 7 I. 32.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 12.15 Odczyt II „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków" — Inspektor Bol. Składziński. 12.35 Poranek szkolny z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Br. Wolfstala Z. Rabcewiczowa (fortep). Wacław Kochański (skrzyp.) i prof. J. Lefeld (akomp.). Słowo wstępne wypowie Tadeusz Mayzner. W programie muzyka węgierska. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw — prof. H. Mościcki. 15.50 Program dla dzieci starszych: a) Opowiadanie prof. J. Rostafińskiego p. t. „Pan Nikita" b) „Listy od dzieci" — omówi p. Wanda Tatarkiewicz. 16.20 Lekcja języka francuskiego (kurs średni) Lektor L. Roquigny. 16.40 Płyty gramofonowe. 17.10 „Psychologja na codzień" — p. J. Ostrowski (Wilno). 17.35 Koncert solistów. Wyk.: Eust. Horodyski (fortep). Tadeusz Michałowicz (wiolonczela). Jarosław Goebel-Tarnawa (bas) i prof. L. Urstein (akomp). 19.15 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Mnzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod: dyr. St. Nawrota. 20.25 p. Viator wygł. feljeton: „Patrjotyzm w życiu gospodarczem". 20.40 Chór Metropolitalny Prawosławny. 21.25 Słuchowisko „Ewa" — p/g Szaniawskiego. 22.20 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek dn. 8 I. 32 r.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10 Płyty gramofonowe. 14.45 Płyty gramofonowe. 15.25 Odczyt z cyklu dla nauczycieli — „Dobry nauczyciel — czar osobistości" — prof. dr. Józef Reiss (Kraków). 15.50 Płyty gramofonowe. 16.20 „Przemysł chemiczny — a gazy" — inż. E. Berger. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10 „Udział kobiety w dziejach kultury duchowej" — prof. Herman Sternbach (Lwów). 17.35 Transmisja z Wilna (Operetka „Lalka" E. Audran'a). 19.15 Przegląd rolniczej prasy zagranicznej (Wilno). 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symfoniczny z Filharm. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. A. Dołżyckiego i Ada Sari (sopr.). W przerwie koncertu p. Leon Pomirowski wygłosi feljeton literacki p. t. „Szlakiem powieści polskiej. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Sobota dn. 9 I. 32 r.

11.45 Przegląd Prasy Krajowej (PAT). 12.10 Poranek szkolny ze Lwowa. 12.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15.50 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.20 Radjokronika — dr. Marjan Stępowski. 16.40 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.10 Odczyt p. t. „Akademicy polscy zagranicą" — dr. Jan Fryling (Lwów). 17.35 Koncert młodych talentów muzycznych. 18.05 Program dla dzieci starszych: Transmisja z Krakowa słuchowiska p. t. „Bracia małego Mauli" p/g Kiplinga. 18.30 Koncert Piosenki dwugłosowe dla dzieci w wyk. Bron. Marwidówny i Łucji Czechowiczówny. Prof. L. Urstein (akomp). 19.15 Skrzynka pocztowa rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. Miecz. Fogg (bar) i Ludwik Urstein (akomp). 21.55 Feljeton p. t. „Na Pułaskim do Polski" — p. Marja Znatowicz-Szczepańska. 22.10 Utwory Chopina w wyk. Zofji Rabcewiczowej. 22.50 Muzyka lekka i taneczna.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr., miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora F. Gloeha W. N. pl. Marsz. Piłsudskiego 2, tel. 520-94. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Za Redakcję: **ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Drukarnia, Warszawa. „Głosu Ewangelickiego". Puławska 4, tel. 8.90-15.